Nr 161. Kraków, Niedziela 17 lipca 1910. Rok III.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi CODZIENNIE o godz. 3 popoł.

Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

PRENUMERATA: w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 Kor. 50 hal. (kwartalnie 4 Kor. 50 hal.) W Niemczech kwartalnie 5 Kor. 50 halerzy; w innych krajach, należących do związku pocztowego, kwartalnie 7 Koron 50 halerzy.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 hal. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Załączniki w miejscu 1 K. od setki, na prowincję 2 Kor.

Redakcja i Administracja: **ul. Florjańska l. 32, II p.** — Telefon Nr. **565.**

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Władysław Wąsowicz.**

Pojedynczy numer **6 hal.** tak w Krakowie jak i na prowincyi.

Pochód Grunwaldzki

w niedzielę dnia 17-go lipca 1910 roku.

O **godz. 7 rano:** Ustawienie pochodu na Błoniach miejskich naprzeciw Parku dr Jordana.

O **godz. 8 rano:** Chór unisono „Boga Rodzico"; pożem przemówienie Najprzewielebniejszego ks. biskupa Bandurskiego i powitanie Sokolstwa przez Reprezentację miasta i Związek Sokoli.

O **godz. 9 rano: Uroczysty pochód** z Błoń ulicami Wolską, Podwalem, Dunajewskiego, Basztową, Florjańską, Rynkiem głównym (obok kamienia Kościuszki), Grodzką na Wawel, gdzie Deputacje złożą wieńce u grobu Króla-Zwycięzcy.

Grupa I.

1. Banderje
2. Ochotnicze straże pożarne
3. Krakowskie straże pożarne
4. „Sokół":
   a) Goście słowiańscy
   b) Goście z Ameryki
   c) Goście z zaboru rosyjskiego
   d) Goście z zaboru pruskiego
   e) Krajowy Związek „Sokołów"
   f) Oddziały żeńskie krajowego Związku „Sokół".

Grupa II.

5. Organizacje polskiej młodzieży szkół średnich Krakowa i Podgórza
6. Zakład Józefitów
7. Zakład ks. Lubomirskich z muzyką
8. Młodzież handlowa
9. Młodzież rękodzielnicza
10. Deputacje szkół żeńskich
11. Młodzież akademicka.

Grupa III.

12. Deputacje włościańskie
13. Polskie Kółko kontuszowe
14. Rady gminne z okolic Krakowa
15. Weterani wojsk polskich
16. Stowarzynie maszynistów
17. Klub maszynistów
18. Stowarzyszenie czeladzi ślusarskich
19. Stow. czeladzi krawieckich
20. Stow. czeladzi rzeźników i masarzy
21. Stow. czeladzi szewskich
22. Stow. murarzy
23. Stowarzyszenie sług katolickich pod wezwaniem św. Zyty
24. Stow. służby katolickiej
25. Stow. katolickich stróżów
26. Stowarzysze kucharzy
27. Polski Związek zawodowych pomocników fryzjerskich
28. Wzajemna Pomoc rękodzielników i przemysłowców.

Grupa IV.

29. Harmonja krakowska.
30. Stowarzyszenie „Gwiazda"
31. Czytelnia Kilińskiego
32. Tow. im. Tadeusza Kościuszki
33. Tow. Szkoły Ludowej:
   a) Zarząd Główny
   b) Związek okręgowy
   c) Koła T. S. L.
34. Koło Panien opiekujących się zaniedbującymi dziećmi.
35. Stow. Czytelni kobiet
36. Koło powiatu krak. kraj. Związku nauczycieli lud. w Galicji
37. Ognisko nauczycielskie
38. Związek pracy narodowej
39. Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
40. Polski Związek zawodowy robotn. chrześc.
41. Stowarzyszenie miejskiej służby
42. Polski Związek Narodowy
   Katolicka Przyjaźń krakowska
   Stowarzyszenie Wielkopolan pod wezwaniem św. Wojciecha
   Zjednoczenie kolejarzy
   Stow. katolickich dorożkarzy
   Zjednoczenie służby państwowej
   Stow. woźnych instytucji finans.
   Stow. im. Władysława Jagiełły
43. Stow. rękodzielników „Praca"
44. Stow. Bratniej Pomocy kelnerów
45. Stowarzyszenie drukarzy
46. Związek robotników Polskiej Partji socjalno-demokratycznej.

Grupa V.

47. Urzędnicy, podurzędnicy, służba i robotnicy kolei państw. z muzyką
48. Urzędnicy, podurzędnicy, służba kolei północnej
49. Towarzystwo rolnicze krakowskie
50. Towarzystwo techniczne
51. Stow. budowniczych krakowskich
52. Tow. farmaceutyczne „Unitas"
53. Gremjum aptekarzy
54. Gremjum drogistów
55. Gremjum drukarzy
56. Towarzystwo „Eleuterja"
57. Tow. Właścicieli realności
58. Tow. Miłośników cytry
59. Klub krakowskich urzędników poczty i telegrafu
60. Związek niewiast katolickich
61. Czytelnia katolicka polska
62. Krakowskie Tow. Oświaty Lud.
   a) Zarząd Główny
   b) Oddział krakowski T. O. L.
   c) Oddziały okręgowe T. O. L.
63. Arcybractwo Miłosierdzia
64. Sodalicja Marjańska
65. Koło krak. Tow. im. ks. Piotra Skargi
66. Tow. filozoficzne w Krakowie
67. Polskie Stow. Przyjaciół pokoju
68. Stow. Rad opiekuńczych
69. Związek turystyczny
70. Towarzystwo Tatrzańskie
71. Towarzystwo lekarskie
72. Klub słowiański
73. Koło artystek polskich
74. Tow. dziennikarzy polskich
75. Koło artystyczne literackie i Klub prawników
76. Artyści dramatyczni
77. Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych
78. Stow. artystów polskich „Sztuka"
79. Tow. Polska Sztuka Stosowana
80. Tow. miłośników zabytków i historji miasta Krakowa
81. Straż Polska
82. Towarzystwo Przyjaciół muzyki
83. Tow. demokratyczne polskie
84. Resursa urzędnicza
85. Przedstawiciele przem. zakładów miejskich
86. Towarzystwo wzajemnych ubezp. krak.
87. Towarzystwo rolnicze krakowskie
88. Instytucje finansowe

Grupa VI.

89. Deputacje z Ameryki:
   1) Waszyngton — „Polonia"
   2) Chicago:
      a) Zjednoczenie polskie
      b) Polska macierz szkolna
      c) Związek lekarzy polskich
      d) Związek narodowy polski
   3) Buffalo — Unia polska
90. Deputacje zagraniczne:
   Paryż:
      a) Towarzystwo polskie literackie
      b) Koło Towarzystwa akad. młodzieży polskiej
   Moskwa:
      a) Dom polski
      b) Kolonia polska
   Petersburg:
      a) Polska Macierz szkolna
      b) Koło polskie w Izbie państw.
   Jekaterynburg
   Monachium:
      Tow. Studentów Polaków „Polonia"
   Berlin:
      Samopomoc naukowa młodych Polek
   Lipsk:
      Deputacja robotnicza
   Hamburg:
      a) Towarzystwo „Nadzieja"
      b) „ „Sokół"
91. Delegacje pozakrajowe:
   1) Lublana
   2) Zagrzeb:
      a) Delegacja miasta
      b) Tow. chorwackie akad. „Demagoj"
   3) Praga:
      Czeskie Kasy Oszczędności
   4) Wiedeń:
      a) Stowarzyszenie polskie
      b) Kat. pol. Związek „Ojczyzna"
   5) Deputacja węgierska z Budapesztu i ze Spiża
92. Delegacje z zaboru rosyjskiego:
   a) Szkoły średnie Król. Polsk.
   b) Włościanie z Racławic
   c) Warszawa
   d) Łódź
   e) Częstochowa
   f) Sandomierz
   g) Wilno
   h) Janowiec
   i) Przecław

k) Gubernia siedlecka
l) Radom
93. Delegacje z zaboru pruskiego:
a) Młodzież z Poznania
b) Poznań
c) Gniezno
d) Toruń
e) Wieluń
f) Gniewań
g) Wrocławek
94. Deputacje krajowe.
95. Drużyny Bartoszowe:
a) Rada naczelna
b) Drużyna z Kłaja
c) Drużyna z Medyki
96. Deputacje Towarzystw miasta Lwowa:
Kółko dzieci
Młodzież szkół średnich
Towarzystwo Strzeleckie
Towarzystwo imienia Kościuszki
Polskie Tow. pedagogiczne
Śpiewaków z chóru katedralnego
Polska Liga Narodowa
Tow. Uczest. powstania z r. 1863
Tow. Wzajemnej pomocy uczestników powstania z 1863-4 r.
Izba inżynierska
Tow. „Biały Orzeł“
Koło dramatyczne
Żydowski klub mieszczański
Koło literacko-artystyczne
Galicyjskie Tow. gospodarcze
„Wspólność“, Tow. Rękodzielników i Przemysłowców
Koło Pań T. S. L.
Dublany — Słuchacze Akad. roln.
Dąbrowa — Dom ludowy
Bobowa
Przemyśl:
a) Młodzież rękodzielnicza im. Kościuszki
a) Wzajemna Pomoc
Góra Wieś:
a) Związek Polek
b) Czytelnia ludowa
Trembowla — Stow. Gwiazdy
Złoczów — Młodzież Polska
Sądowa Wisznia: Tow. Szkoły Lud.
Jarosław, Przeworsk: Koło ziemian
Oświęcim: Kółko śpiewackie
Tarnopol
Witanowice
97. Tow. Gwiazda z całej Galicji.

Grupa VII.

98. Tow. Strzeleckie
99. Koło mieszczańskie
100. Kongregacja kupiecka
101. Magistrat miast:
a) Lwowa
b) Drohobycza
c) Czortkowa
d) Trembowli
e) Krakowa
102. Izba lekarska
103. Izba adwokacka
104. Izba notarjalna
105. Izba handlowa
106. Izba rękodzielnicza
107. Rada wyznaniowa izraelicka
108. Delegacje powiatów:
a) Biała
b) Bochnia
c) Brody
d) Brzeżany
e) Chrzanów
f) Czortków
g) Dąbrowa
h) Gorlice
i) Husiatyn
j) Jarosław
k) Kraków
l) Krzywaczka
m) Maków
n) Rudki
o) Śniatyn
p) Zaleszczyki
109. Delegacje miast:
a) Lwów
b) Dobromil
c) Kęty
d) Nowy Sącz
e) Podgórze
f) Sanok
g) Śniatyn
h) Stryj
i) Żywiec
110. Akademja Sztuk pięknych
111. Uniwersytet
112. Akademja Umiejętności
113. Duchowieństwo
114. Posłowie do Rady Państwa i Sejmu
115. Deputacja Koła polskiego
116. Cechy krakowskie
117. Rada miasta Krakowa
118. Krakowska Straż pożarna.

Członkowie Komitetu Grunwaldzkiego i obywatelska Straż honorowa wskażą poszczególnym Deputacjom miejsca, które oznaczone będą odpowiedniemi tablicami.

Pochód prowadzi z ramienia kraj. Komitetu grunwaldzkiego naczelnik straży pożarnej p. Nowotny przy pomocy 7 podkomendnych dla każdej grupy i straży obywatelskiej.

*

Wezwanie do członków T. S. L. Zarząd Główny T. S. L. oraz Zarządy wszystkich krakowskich Kół T. S. L. wzywają członków Towarzystwa, aby jak najliczniej zebrali się w niedzielę dnia 17 bm. o godzinie 8-mej rano punktualnie na Błoniach przy wejściu do Parku dra Jordana celem wzięcia udziału — jako osobna grupa — w ogólnym pochodzie grunwaldzkim. Członkowie winni zaopatrzyć się w odznaki z napisem T. S. L.

Ćwiczenia sokole

dzisiejsze (w sobotę) obejmują następujące punkta:
1. a) wejście i ustawienie do ćwiczeń wspólnych wolnych;
b) ćwiczenia wspólne wolne w 5 obrazach;
c) zejście z boiska.
2. ćwiczenia gości (prowdopodobnie słowiańskich).
3. a) wejście i ustawienie do ćwiczeń maczugami Sokolstwa;
b) ćwiczenia maczugami w 5 obrazach;
c) zejście z boiska.
4. a) wejście i ustawienie do ćwiczeń oddziałów żeńskich;
b) ćwiczenia wywijadłem w 4 obrazach;
c) zejście z boiska.
5. ćwiczenia okręgów karabinami:
a) musztra;
b) ćwiczenia obrazowe;
c) zejście z boiska.

Program niedzielny:

1. a) wejście i ustawienie do ćwiczeń wspólnych wolnych Sokolstwa;
b) ćwiczenia wolne w 5 obrazach;
c) zejście z boiska.
2. ćwiczenia gości;
3. ćwiczenia oddziałów żeńskich:
a) wejście i ustawienie;
b) ćwiczenia w 5 obrazach;
c) zejście z boiska.
4. ćwiczenia lancami Sokolstwa:
a) wejście i ustawienie;
b) ćwiczenia w 5 obrazach;
c) zejście z boiska.
5. ćwiczenia ludowe:
a) kosą w 4 obrazach:
b) ciupagami w 4 obrazach.

Ćwiczenia wolne odbywać się będą w takt muzyki, o znanych arjach narodowych, do której słowa ułożył druh Edward Kubalski. Ze względu na głębokie myśli podajemy je w całości:

Obraz I. — »Pobudka«.

(Na nutę: Witaj majowa jutrzenko!)

Hej! bywało — dawne dzieje
Dźwięczą bronie, — krew się leje...
Dziś pancernej nie masz broni,
Jeno wiara i moc w dłoni!
Więc kto żyw
Z polskich niw —
Niechaj z nami siły tężý!
A ten huf
Serc i głów
Znów zwycięży kiedyś, znów!

Obraz II. — »Do czynu«.

(Na nutę mazurka).

Gdy potrzeba — skłoń kolano!
Przed przeszłości sławą —
A gdy działać ci kazano —
To skocz raźnie, żwawo,
Walcz na lewo, walcz na prawo
O przyszłość świetlaną.

*

Nie czas żalić się w pokorze,
Lecz zacisnąć pięście
Tylko silny wroga zmoże
I zdobędzie szczęście.
Tylko nasze twarde pięście
Skrzeszą jasną zorzę.

Obraz III. — »Na straży«.

(Na nutę: Nasz Chłopicki Polak...).

Dalej bracie naprzód, dzielnie śmiało!
Ćwicz oko, wzmacniaj mięśnie, hartuj swoje ciało
A myślą mierz wysoko! — niby łucznik strzałą.

*

Pamiętaj miły bracie, że stoisz, jak na czacie,
Że cały kraj ci wierzy i spogląda na cię,
Że w Tobie, że w młodzieży — nasza przyszłość leży.

Obraz IV. — „Na mazurską nutę“.

(Muzyka: krakowiak z »Krakowiaków i Górali«).

Uchodź Niemcze, pókiś cały — uchodź z polskiej włości,
Bo ci Mazur — gdy się zaźli, pogruchota kości.
Dla swojego wolna droga — ale nie dla wroga
Więc kto zdradnie, tu się wkradnie — tego w imię Boga!

*

Precz z obcymi z naszej ziemi, bo na polskim łanie
Póki w piersiach tchu i życia — nikt obcy nie stanie.
A gdy stanie wróg zły, obcy — to go za orzydle!
Naprzód, naprzód, dzielne chłopcy o sokolem skrzydle!

Obraz V. — »Hymn«.

(Muzyka: »Marsza sokolego«).

Dla Ciebie Ojczyzno — dla Ciebie ten trud,
By zrzucić gniotący Cię kamień.
Ty powstań! do czynów zbudź śpiący Twój lud,
Sokołów w rycerzy Twych zamień.

*

Niech każdy ukrzepion przez wiarę i moc
W ofierze Ci złoży swą duszę i znój!
Bo oto brzask świta — zapada zła noc
I w święty o wolność czas ruszyć nam — bój!

Teatry niedzielne.

Godz. 3 i pół popołudniu: w teatrze miejskim »Halka«.
Godz. 4 popołudniu: w teatrze ludowym w Parku Krakowskim »Kiejstut« Asnyka, przy ul. Rajskiej »Na zawsze« Rydla. Bilety w kasach teatralnych.
»Wieczornica góralska« w cyrku Edison (pl. Wielopole).
Godz. 7 i pół wieczór: w teatrze miejskim »Konrad Wallenrod«.
Godz. 8 wieczór: w teatrze ludowym w Parku Krakowskim »Królowa Jadwiga«, przy ulicy Rajskiej »Warszawianka« i »Wóz Drzymały«. »Wieczornica góralska« w cyrku Edison« pl. Wielopole).

Odjazd z Krakowa.

(nadzwyczajne pociągi)

w niedzielę, 17 lipca:

Pociąg nr. 217 odjazd z Krakowa 9·20 wiecz. przyjazd do Rzeszowa 1·40 w nocy.
Pociąg nr. 219 odjazd z Krakowa 10·45 wiecz., przyjazd do Rzeszowa 3·25 rano.
Pociąg nr. 239 odjazd z Krakowa 11 w., przyjazd do N. Zagórza 8·01 rano.
Pociąg nr. 239 odjazd z Krakowa 11 w., przyjazd do Starego Sącza 5·08 rano.
Pociąg nr. 1036 odjazd ze Zwierzyńca 11·18 w., przyjazd do Żywca 3·13 rano.

W poniedziałek 18 lipca:

Pociąg nr. 229 odjazd z Krakowa 1·10 w nocy, przyjazd do Rzeszowa 5·25 rano.
Pociąg nr. 231 odjazd z Krakowa 1·25 w nocy, przyjazd do Tarnobrzega 7·15.

Kronika Grunwaldzka.

Wiec kobiet, zwołany na niedzielę w południe, rozpocznie się punktualnie o godzinie kwandrans na 1 — wobec tego komitet wzywa uczestników, aby nie opóźniali swego stawienia się na miejscu. Wstęp wolny dla wszystkich.

Stow. im. Władysława Jagiełły. W niedzielę o godzinie 6 i pół rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Reformatów z okazji poświęcenia sztandaru Stow. im. Władysława Jagiełły. Po uroczystości kościelnej o gdz. 1 po południu odbędzie się w sali „Polskiego Związku Narodowego" (Rynek główny l. 45) odczyt o znaczeniu Grunwaldu, poczem nastąpi wręczenie dyplomu na członka honorowego Stowarzyszenia Ignacemu Paderewskiemu i poświęcenie sztandaru, którego rodzicami chrzestnymi są: Ignacostwo Paderewscy, S. Sulikowscy i L. Lipińscy. Po poświęceniu odbędzie się wbijanie gwoździ pamiątkowych.

Wycieczka włościan z powiatu pilzneńskiego, urządzona staraniem Zarzadu powiatowego Kółek rolniczych przybędzie w niedzielę rano do Krakowa około godz. 8 rano.

Z życia krakowskiego.

Ważne dla producentów siana i słomy. Wobec tego, że producenci sprzedają często już teraz słomę i siano, chociaż ceny siana i słomy nie zostały jeszcze ustalone, a co zatem idzie producent uzyskuje najczęściej przy takiej sprzedaży cenę niższą od ceny późniejszej sprzedaży, dalej ponieważ zbiór siana w Ks. Poznańskiem, na Śląsku pruskim i w Branderburgji w tym roku nie dopisał, jakoteż nie jest spodziewany obfity zbiór potraw — uważa się za właściwe zwrócić uwagę interesowanych na to, że cena siana się znacznie podniesie. Najlepszą zatem byłoby rzeczą wstrzymać się od sprzedaży tych produktów. Wszalkich w tym kierunku informacji udziela Biuro handlowe c. k. Towarzystwa Rolniczego — Kraków, plac Szczepański 8.

Rzezimieszki na obchodzie. Krakowska policja ma nielada pracę w wyłowianiu międzynarodowych rzezimieszków, którzy korzystając z przybycia kilkusettysięcznego tłumu operują na wszystkie strony w bezczelny sposób. Podczas nabożeństwa, odsłonięcia pomnika i innych uroczystości aresztowano kilkunastu kieszonkowych operatorów, przy których znaleziono wcale pokaźne sumy i kosztowności. Między aresztowanymi znajduje się niejaki Rudolf Kopecki z Chroustowa w Czechach, który w jednym z podrzędniejszych szynków usiłował sprzedać całą masę srebrnego nakrycia, pochodzącego z jakiejś olbrzymiej kradzieży.

Z skradzionych przedmiotów wyróżnia się szczególnie wspaniale rzeźbiony puhar srebrny z literami C. H. G. Aresztowany tłumaczy się, że srebra te oddał mu jakiś nieznajomy mężczyzna do sprzedania.

Wypadki przy odsłonięciu pomnika. W czasie odsłonięcia pomnika, pełniło Pogotowie ratunkowe służbę w dwóch miejscach: w dyrekcji kolejowej i przy kościele św. Florjana. Pogotowie udzieliło pomocy w 6 wypadkach. Trzy osoby poranione zostały przy pęknięciu barjery pod hotelem Centralnym, jedna z pań odłamkiem cegły, która spadła z dachu Akademji sztuk pięknych. Nadto Pogotowie udzieliło pomocy dwom osobom, które zemdlały w czasie ścisku, jaki zapanował przy opuszczaniu placu po odsłonięciu pomnika.

PODGÓRZE.

Uroczystość grunwaldzka w Podgórzu. Leżące tuż pod grodem krakowskim nasze miasto przywdziało na wczoraj równie godową szatę i wedle możności starało się jak najwspanialej uczcić 500 letnią rocznicę zwycięstwa grunwaldzkiego. Kierując się przykładem Krakowa przyjęło w swe gościnne ramiona całe zastępy przybyłych gości, którzy wczesnym rankiem wraz z drużyną sokolą ruszyli na uroczystości do Krakowa.

Gdyby nie powiewające ze wszystkich prawie domów flagi o barwach narodowych wskazujące na jakąś niebywałą uroczystość, wstępujący w mury przybysz musiałby odnieść wrażenie, że mieszkańcy tegoż miasteczka zupełnie wymarli lub wywędrowali. Na ulicach zupełne pustki — gdzieniegdzie tylko snuje się żółwim krokiem jakiś człowieczyna — lub pilnujący dobytku mieszkańców stróż bezpieczeństwa. Twarz jego zasmucona a w sercu niewysłowiony żal, że nie może być tam, gdzie go myśl i serce ciągnie, tam gdzie cały naród polski ze wszystkich dzielnic zebrał się, aby uchylić kornie czoło przed zwycięscą z pod Grunwaldu.

Mimo, że prawie wszyscy mieszkańcy opuścili swe domy — nie zapomnieli o tem, że należy godnie przybrać miasto na tę wiekopomną uroczystość.

Wieczorem oprócz zwieszających ze wszystkich domów flag, chorągwi i widniejących z okien nalepek, przedstawiających Jagiełłę, licznie ustawione w oknach świece rzucały rzęsiste promienie na opustoszałe ulice. Dopiero około północy, po zakończonych w Krakowie uroczystościach, zaczęli mieszkańcy wracać z powrotem do domów i z pełną otuchą i nadzieją w sercach, że może już niedługo nadejdzie drugi Grunwald, który położy kres dalszej niewoli i wyzwoli naród z więzów gnębicieli.

Uroczystości wczorajsze.

Wystawa pamiątek Jagiellońskich.

Bezpośrednio po uroczystości odsłonięcia pomnika Jagiełły nastąpiło otwarcie Wystawy pamiątek z czasów Jagiellońskich. W otwarciu wzięło udział bardzo wiele osób ze sfer rządowych w kraju, liczni posłowie, świat artystyczny tudzież goście z zagranicy. Zanim otworzono bramy gmachu Tow. sztuk pięknych dla szerokiej publiczności przemówił p. Tomkowicz.

W głównej sali umieszczono sarkofag króla Jagiełły, odlewy z gipsu; obok podobizny korony, berła i jabłka Kazimierza Wielkiego.

Dalej najważniejsze zabytki z czasów Jagiełły a więc: przechowane w skarbcu katedralnym krakowskim, sławny krzyż złoty, paliusz wyszywany perłami, relikwiarze, kielichy, monstrancje, chrzcielnice z katedry i kościołów krakowskich. Po ścianach wiszą przepyszne makaty, w witrynach niesłychane skarby. Oto biblja krzyżacka, zdobyta w bitwie pod Grunwaldem, oto księga pergaminowa z podobiznami proporców krzyżackich, zdobytych pod Grunwaldem. Polecił je odmalować Jan Długosz malarzowi krakowskiemu Stanisławowi Durinkowi. Odlewy rzeźb z sali hetmańskiej i z Wawelu rozmieszczono popod ścianami.

Obok tych pamiątek stanowią osobny dział: akwarele, rysunki i fotografje.

Wiele pamiątek otrzymało Tow. Sztuk pięknych z Warszawy, ze zbiorów Antoniego Strzałeckiego, Gustawa Bisicza i Stanisława Rusieckiego.

Festyn ludowy.

Komitet grunwaldzki, przewidując duży napływ ludności wiejskiej, powołał do życia osobną sekcję zabaw i przyjęć ludowych, a ta znowu przyzwała sobie do pomocy Komitet pań i połączonemi siłami doprowadzono do skutku wczorajszy festyn w Parku Jordana.

Inicjatorom tej myśli chodziło, o to, by lud, zebrany z różnych stron, nie mogący wszędzie brać masowego udziału, a tylko przez delegacje, miał przynajmniej przez parę godzin możność swobodnego zebrania się razem, poznania się, wygadania.

Tem, co u inteligencji nazywa się zebraniem towarzyskiem, miał być wczorajszy festyn.

Dlatego też programem swoim odbiegał on od zwykłych festynów, urządzanych na dochód jakiś. Nie było żadnych loterji fantowych, ni kół szczęścia — karotaż wykluczony, tylko publiczność surdutowa płaci bilety wstępu goście zamiejscowi i włościanie mieli wstęp wolny.

Przybyło kilkanaście tysięcy osób i z nich też zorganizowano na prędce pochód, który z kapelą »Harmonji« na czele przeszedł alejami parku do grupy popiersi wybitnych ludzi w Polsce, których zasługi objaśniła jedna z pań komitetowych — następnie udali się wszyscy na boisko XII., gdzie ustawioną była scena do »Wozu Drzymały«. Tam rozpoczęły się nadprogramowe przemówienia okolicznościowe.

Obecny na zabawie poseł Bojko, uproszony przez Komitet, zabrał głos pierwszy, mówiąc ślicznym swoim — jak zwykle — sposobem przemawiania o narodowem uświadomieniu chłopa polskiego. Potem przemówił ks. Janicki, jeden z gości poznańskich, jeden z górnośląskich i p. Kowalczyk z Chicago.

Po odśpiewaniu »Boże coś Polskę«, zebrani rozeszli się — częścią na tańce, które urządzono na jednem z boisk, częścią na przekąskę.

Po obu stronach głównej aleji ustawionych było dwadzieścia stołów, przy których komitetowe gospodynie rozdzielały włościanom przekąskę, składającą się z obfitej porcji wędlin w bochenczku chleba i z placka z powidłami lub makiem, wszystko podane na tacce papierowej. Równocześnie w pawilonie zabawowym wydawało się piwo, a komitetowa młodzież obojga płci rozdzielała między lud zakupione przez krajowy komitet broszury pamiątkowe.

Koło godziny 6 znowu zebrał się lud koło sceny, z której przemówił dr Wróbel, a następnie włościanie ze Żbika odegrali »Wóz Drzymały«. Przedstawienie to, jakkolwiek pod gołem niebem i bez dekoracji — przypominające pod tym względem teatr szekspirowski — wypadło bardzo składnie.

W ten sposób wypełniono główne punkty programu — odpadły tylko produkcje Chóru i obrazy świetlne z tego powodu, że Chór akademicki i i Uniwersytet ludowy zobowiązań swoich pod tym względem nie dotrzymały.

Wieczór teatralny dla włościan

urządzono w Parku Krakowskim, gdzie Komitet zakupił przedstawienie, a bilety prócz droższych kilku rzędów pierwszych rozsprzedał częścią po 10 i 15 centów między lud, częścią rozdał.

Widownia bajecznie kolorowa. Głowa w głowę chłop, sukmana Krakusa i gorset dziewczęcia wiejskiego. W lożach też nabite ludem; w pierwszych trzech zasiadły rodziny młodych autorów sztuk wczorajszych Artura Popiela i Józefa Rączkowskiego, dalej posłowie Bojko i Wójcik z rodzinami.

Ze sceny padają silne słowa „Czarnego Rycerza" z prologu „Czuwaj i strzeż!", znanego czytelnikom naszym z wczorajszego numeru. Wykonanie jego musiało uledz znacznemu okrojeniu z tego powodu, że Komitet, zwróciwszy się z osobnem pismem prezydenta Lea do teatru miejskiego o wydanie potrzebnych kostjumów dla postaci królewskich, spotkał się z kategoryczną odmową — w kancelarji teatralnej odpowiedziano, że p. Solski specjalnym listem z Warszawy wyraźnie zabronił wydawania kostjumów Rygierowi. Nie chciano tam zrozumieć, że zakaz ten, odnoszący się ze względów konkurencyjnych do p. Rygiera, dotknie Komitet, a bezpośrednio lud, dla którego to przedstawienie urządzono. Wprawdzie znaczna część kostjumów jest własnością p. Solskiego, ale i miasto ma pod tym względem coś do gadania — a obchód grunwaldzki i przedstawienie dla ludu najmniej nadawały się do zademonstrowania w ten sposób — na skórze zresztą nie p. Rygiera, ale chłopskiej i Komitetu, dyrekcyjnych antagonizmów.

Mimo tych braków rzecz wypadła dobrze, zwłaszcza p. Karliński w roli Czarnego Rycerza miał dużo siły dramatycznej i ekspresji. Dźwięczny głos tego artysty o szerokiej skali, umiejętnie modelowany, bardzo trafnie uwydatniał piękności wiersza. Podnieść też należy, ze lud na scenie był prawdziwy, zabrany wprost ze sali, a rolę chłopa który składa końcowe ślubowanie, grał radca pow. Józef Serczyk z Toń.

Następnie odegrano popularną już w Polsce rzecz Rączkowskiego „Woz Drzymały" ze znakomitym gospodarzem Niedzielą (p. Rydzewski) — poprzedzony osobnym prologiem, świeżo napisanym przez autora.

Żywy obraz „Hołd Jadwidze" z pięknie wyglądającą jako królowa p. Orliczówną zakończył to ludowe przedstawienie.

»Konrad Wallenrod«.

Szczęśliwy to przypadek, iż wśród nie wielu dzieł operowych polskich kompozytorów znalazło się jedno dostrajające się swą treścią i myślą przewodnią do obchodu rocznicy grunwaldzkiej; dlate-

tego zakończenie pierwszego dnia uroczystości grunwaldzkich wystawieniem tego dzieła, a dziełem tym »*Konrad Wallenrod*« 4 aktowa opera Władysława Żeleńskiego — było trafnem i pięknem.

Libretto opery pióra Zygm. Sarneckiego i Wład. Noskowskiego, osnute na treści Mickiewiczowskiego poematu, stanowi o tyle samodzielny utwór, iż nie wiele tylko poetycznych ustępów poematu przyjęto w całości, uzupełniając ustępy o charakterze opowiadania i opisu rozwiniętą odpowiednio i w słowa ubraną akcją. Przedmiotem takiej akcji scenicznej stały się w pierwszym rzędzie dzieje Konrada Wallenroda z czasu przed wyborem na mistrza krzyżackiego; to co o dziejach tych dowiadujemy się w poemacie z »opowiadania Wajdelloty« stanowi w operze częściowo treść I. aktu. Akt ten wprowadzając nas na zamek Kiejstuta bezpośrednio po klęsce Litwinów nad Rudawą i po pojęciu Aldony przez Alfa za żonę, wkładając w usta Halbana płomienne słowa zachęcające Alfa do zemsty na krzyżakach i poddające mu myśl zdrady a kończące się pożegnaniem Alfa z Aldoną— stanowi piękną expozyturę dramatyczną opery. Następne akty odpowiadają już ustępom poematu — jakkolwiek także w tych ustępach libreciści ze względu na potrzeby scenicznej akcji widzieli się zmuszeni poczynić pewne zmiany; (zjawienie się Aldony podczas wyboru mistrza pośród zgromadzenia krzyżackiego i prośba o przyjęcie jej jako pustelnicy, dwa ustępy śpiewne minstrellów podczas uczty, wyjście Aldony z wieży w ostatnim akcie w chwili pożegnania z Alfem). Inne ustępy poematu np. sceny między Aldoną a Alfem doznały w operze znacznego skrócenia a w części przeróbki. Ofiarą tej ostatniej padła »opowieść Wajdelloty« zupełnie zmieniona.

Mimo tych zmian treść opery ułożona składnie i w ładnych poetycznych słowach odtwarza wiernie treść poematu i działa silnie i nastrojowo swą dramatyczną akcją. »Konrad Wallenrod« był pierwszym dziełem operowem Żeleńskiego a wystawiony poraz pierwszy 2 Lutego 1884 we Lwowie nie zdołał rozentuzjazmować szerszej publiczności. Przyczyną tego było niewątpliwie słabe wykonanie i zbyt symfoniczny charakter dzieła. Dziś gdy po upływie lat 26 publiczność nasza dla muzyki symfonicznej przejęła się większem i słusznem zamiłowaniem, a w dziełach operowych szuka czegoś więcej niż płynnej a często ckliwo-nudnej melodji, dziś — nie wątpię — opera Żeleńskiego działać będzie inaczej niż przed laty, a muzykalny słuchacz zdoła odnaleść i trafnie ocenić ustępy o niepowszednie piękności, które zwłaszcza w dobrem wykonaniu występują plastycznie, budzą wrażenie i każą żałować, że to dzieło zasłużonego nestora muzyki polskiej tak krótkiem cieszyło się dotąd życiem na scenie.

Powaga muzycznego stylu, znaczne bogactwo harmonizacji i siła instrumentacji, jednolitość nastroju, zręczne wyzyskanie i potęgowanie dramatycznych efektów w muzyce to główne zalety dzieła. Szczupłość ram sprawozdania nie pozwala wykazywać mi ich na poszczególnych ustępach. Zaznaczę tylko, że sceny takie jak arja Halbana z recitativem, z szeroką kantyleną i następnym silnym w wybuchu a świetnym w instrumentacji ustępem (od słów »zemsta!« do w »larwy obłudne skryjmy twarze«) w akcie I., chór »Duchu święty« oryginalny o charakterze średniowiecznym, prześliczny duet Alfa z Aldoną i kwartet w akcie II., ładna włoska kanzona i zręcznie ułożony prowansalski śpiew minstrelów, a efektowna zwłaszcza w swej środkowej części i zakończeniu ballada »Alpuhara« w akcie III., oryginalny posępny motyw tajnego sądu i wspaniały śpiew arcykomtura (oskarżenie Konrada) w akcie IV., wreszcie prześliczna modlitwa chóru, długa skarga Aldony (pieśń z wieży) na tle znanego choralnego motywu »Święty Boże« i efektowne finale — to ustępy i sceny muzycznie bardzo piękne, wartościowe i wywołujące silne wrażenie.

Wrażenie korzystne potęgowało się znacznie wskutek bardzo starannego wykonania jakie w całości i w szczegółach w wczorajszem przedstawieniu spostrzedz się dało; w przedstawieniu, któremu już wybrane audytorjum nadawało odświętną szatę, dali występujący artyści wszystko co ensemble lwowskiej opery w skromnych swych ramach dać może najlepszego. Że pani Bohuss-Hellerowa (Aldona) i p. Mann (Konrad) stworzą kreacje interesujące i piękne, tego spodziewaliśmy się naprzód: w ustępach dramatycznych umiała inteligentna para artystów dać odpowiednią siłę, a wprost skoń czenie w cieniowaniu wypadły liryczne ustępy dwugłosowe.

Najbardziej może stylowym, świetnym głosowo i w grze i w kostjumie był p. Okoński w roli arcykomtura. Trudną i wielką partję Halbana odśpiewał p. Tarnowski z znaczną siłą ekspresji. Dwa śpiewy minstrelów znalazły dobre przedstawicielki w pp. Brzeskiej i Lachowskiej. Chór śpiewał składnie, rytmicznie, czysto, kierowany batutą p. Stermicza, który dał piękny dowód swego talentu umiejąc i w orkiestrze uwydatnić piękne miejsca. Wrażenie wzmacniała bardzo udatna i ładna inscenizacja, kompozytora wywoływano kilkakrotnie, a nie obeszło się bez kwiatowej owacji.

Dr. s. t.

Wieczornica góralska.

Jeszcze na godzinę przed zapowiedzianym terminem rozpoczęcia Wieczornicy cisnęły się tłumy do budynku cyrku Edison przy placu Wielopole, aby módz zobaczyć przedstawienie, urządzone li tylko siłami górali zakopiańskich.

Wieczornicę zagaił wstępną przemową Wojtuś Roj, kierownik Kółka rolniczego. Brzmiała ona nutą, szczerej, głębokiej miłości dla ojczyzny i gotowości poniesienia w razie potrzeby największych ofiar.

Rozpoczęły się następnie produkcje drużyny góralskiej, które np. w sztuce artysty-rzeźbiarza p. Wojciecha Brzegi pt.: »Jasiek Wróbel«, wychodziły poza zwykłą miarę przedstawień amatorskich. Wielką wesołość budziły opowiadania »Białego ze młyna« o »Zwyrtale w niebie« i inne. Głębokie wrażenie wywarła deklamacja Sobczakówny wiersza K. Tetmajera »List Hanusi«.

Taniec góralski, którym zakończyła się wieczornica ogólnie się podobał.

Jednem słowem kto może, niech spieszy jeszcze dziś i jutro na góralską wieczornicę a z pewnością nie pożałuje pochwały dla wykonawców.

Wianki.

Uroczystość »Wianków«, urządzona wczoraj przez »Sokół« krakowski, powiodła się dzięki sprzyjającej pogodzie nadspodziewanie świetnie. Już koło godziny 7 wieczorem zaczęły się gromadzić po obu brzegach Wisły u stóp Wawelu tłumy publiczności. Z każdą chwilą liczba uczestników tak szybko wzrastała, że około godziny 8 zapełnił się szczelnie olbrzymi plac publicznością, która z naprężoną uwagą wyczekiwała chwili rozpoczęcia »Wianków«.

Nie potrzeba chyba dodawać, że oprócz tej kilkudziesięciotysięcznej rzeszy »bezbiletowej« trybuny i miejsca rozerwowane wypełniła publiczność »za biletami« do ostatniego miejsca. Z nastaniem zmroku zapłonęły pochodnie po brzegach Wisły. Najpierw wypłynęły na Wisłę łodzie, zdobne w różnokolorowe światła, co sprawiło miłe na wszystkich wrażenie. Za łodziami płynęły wianki, ognie sztuczne, przytwierdzone na czółenkach. Równie efektownie wypadły »ognie lądowe«, które bardzo gorąco oklaskiwano.

Podczas »Wianków« przygrywała orkiestra »Sokoła« krakowskiego i śpiewał chór amatorski. Zakończeniem »Wianków« było »krakowskie wesele« odtańczone przez Krakowiaków.

Iluminacja miasta

wypadła wczoraj wprost wspaniale.

Kraków pamięta już różne wielkie uroczystości narodowe, podczas których zarządzano jego iluminację; iluminacji jednak na tak szeroką zakrojonej skalę i tak efektownej, jak wczorajsza kroniki krakowskie nie notują. Setki tysięcy świateł zapłonęło we wszystkich niemal oknach.

Zauważyć należy, iż nietylko w śródmieściu, lecz także w najdalej położonych ulicach iluminowane były kamienice. Najefektowniej oświetlone były Sukiennice. Nieprzeliczona ilość lamp elektrycnych, umieszczona wzdłuż długiego wieńca żywych kwiatów, nader efektowne sprawiała na wszystkich wrażenie. Toteż gromadziły się tu do późnej nocy tłumy publiczności i z podziwem spoglądały na tę iluminację.

Pięknie prezentowała się także iluminacja banku galicyjskiego, pałacu Spiskiego, pałacu pod Baranami, Krzysztofory, poczekalnia tramwajowa u wylotu ul. Siennej i wiele innych.

Po oglądnięciu iluminacji śródmieścia podążają wszyscy w ul. Florjańską, która ze wszystkich ulic najpiękniej jest udekorowana. Na tle bogatych i gustownych dekoracji iluminacja wypadła nadzwyczaj imponująco. Szczególna uwaga wićków zatrzymywała się na gmachu hotelu polskiego, Barbakanie i bramie Florjańskiej, które oświetlone były rzęsiście. Na słupach okalających pomnik króla Jagiełły, zdobnych w krzewy zieleni, płonęły olbrzymich rozmiarów pochodnie żarowe i lampy elektryczne. W ul. Sławkowskiej zasługuje na wyszczególnienie iluminacja konwiktu ks. Pijarów, tudzież Grand Hotelu i Saskiego, które tonęły w morzu świateł elektrycznych.

Zamek wawelski, który od lat wielu nie był iluminowany, został wczoraj wspaniale oświetlony, co powitane zostało z wielkim entuzjazmem.

Nie sposób wyliczać wszystkie gmachy prześlicznie iluminowane. Stwierdzić jednak należy, że iluminacja była powszechną i pozostanie na długie czasy w pamięci wszystkich.

Raut w Starym Teatrze

wydany przez gminę miasta Krakowa na cześć gości przyjezdnych i miejscowych, zgromadził w salach Starego Teatru przeszło tysiąc osób. Zgromadzonych podejmował prezydent miasta dr Leo. Raut przeciągnął się wśród ożywionej, swobodnej pogawędki do północy. Przemówień nie było żadnych, jakkolwiek je przewidywano.

Zlot Sokołów.

Tegoroczny Zlot »Sokołów« w Krakowie, jest bardzo liczny. Ogółem przybyło około 8 tysięcy umundurowanych druhów z różnych stron kraju. Prawie każde gniazdo ma na zlocie swoich reprezentantów. Wczoraj przybył także zastęp włościan-Sokołów z Niecieczy (pow. Dąbrowa) z druhami Feliksem Musiałem i Janem Kasprzakiem, wójtem z Otfinowa na czele. Przy akompanjamencie muzyk włościańskich i gimnazjalnych okrążyli wczoraj Sokoli w ordynku pomnik króla Jagiełły. Licznie zgromadzona publiczność witała sprawne szeregi druhów owacyjnymi oklaskami i okrzykami na ich cześć.

Rozmieszczeniem druhów zajęło się biuro kwaterunkowe, bardzo sprężyście spełniając przyjęte na siebie zobowiązania.

Wieczorem odbyło się w wielkiej sali „Sokoła" powitanie druhów, którzy przybyli z poza naszego kraju.

Pierwszą mowę powitalną wygłosił prezydent dr Leo; w odpowiedzi na to powitanie prezes Związku sokolego Ksawery Fischer podziękował reprezentacji Krakowa za gościnę a następnie w serdecznych słowach witał przybyłych w charakterze gości, Sokołów-Chorwatów, Słoweńców i Czechów. Wielkie wrażenie wywarła ta część mowy p. Fischera, w której tenże wspomniał o druhach przybyłych z pod innych zaborów na grunwaldzkie święto.

Z kolei nastąpiły dalsze przemówienia powitalne.

Od sokołów chorwackich mówił druh dr Lazar Car, w języku chorwackim; od sokołów czeskich dr Karol Pipich z Chrudynia; od sokołów polskich z Ameryki prezes tamtejszego Związku sokolego druh Żyliński.

Po przemowie druha Brachwica, reprezentanta Sokołów polskich w Petersburgu i kilku innych mowach zakończyło się zebranie późnym wieczorem. Podczas zebrania śpiewał chór pod kierunkiem prof. Bursy pieśni patrjotyczne.

Kongres filatelistów polskich.

Wiadomem jest powszechnie, że wszystkie nowości najczęściej z zachodu Europy wychodzą, które stopniowo, naturalnie z pewnem opóźnieniem, przyjmują się u naszego społeczeństwa. Społeczeństwo nasze po największej części jest dziwnie konserwatywne pod względem zaszczepienia nowości, a każda próba natrafia na dziwny, niewytłumaczony opór, stawiany przez ogół — bez analizy wartości odnośnej innowacji — bez obliczenia korzyści, mogących z jej uogólnienia wyniknąć.

To samo można zastosować do wszystkich działów, tak na polu politycznem, społecznem itp. jak i filatelistycznem.

Filatelja to sport wcale nowy, jak widać z rozprawki p. Alfreda Szczepana p. t. „O znaczkach pocztowych."

U nas stanowczo sport ten, dający wielkie korzyści, tak moralne, jak i materjalne, nie jest jeszcze dostatecznie rozpowszechniony, dlatego też redakcja „Filatelisty", jedynego polskiego czasopisma dla zbieraczy znaczków pocztowych we Lwowie, chcąc podnieść zamiłowanie do zbierania marek, zwołała na 15—17 lipca br. w Krakowie, I Kongres polskich filatelistów.

Celem Kongresu jest bliższe zapoznanie się miłośników zbierania marek ze wszystkich dzielnic Polski, ukonstytuowanie się Towarzystwa, poczem nastąpi dyskusja z dziedziny filatelji.

Ze względu, że na wczorajsze zebranie przybyło bardzo mało osób, z powodu odbywających się równocześnie różnych uroczystości grunwaldzkich. Zebranie właściwe odroczono do dnia dzisiejszego (tj. 16 lipca) do godziny 7 wieczorem.

Porządek dzienny dzisiejszego zgromadzenia jest następujący:

1) Wybór prezydjum Kongresu.

2) Referat delegata Związku międzynar. fil. „Unja“ — „Stan polskiej — jak i w ogóle — filatelji w dobie dzisiejszej“; następnie dyskusja i giełda marczana.

3) Referat p. J. Matejki — naczelnika stacji kol. w Przeworsku: „Słownictwo filat. polskie“ — uznanie technicznych słów (wyrazów) przez Kongres.

Przy końcu przyjęcie statutu Towarzystwa zbieraczy znaczków lub poczt. w Krakowie przez Kongres. Wybór nowego Zarządu. Przyjęcie przez nowy Zarząd majątku Towarzystwa od p. W. Ślatowskiego, byłego prezesa krakowskiego Towarzystwa. — Wybór miejscowości na II Kongres filat. polskich, oraz uchwalenie roku i dnia.

Po Kongresie odbędzie się wspólny komers.

Opis pomnika.

Pomnik jest co do rozmiarów swoich olbrzymi i nie może iść w porównanie z niczem, co Kraków do tego czasu posiada. Niema tu wcale jakichś schodów lub stopni z wypolerowanego marmuru, czy granitu. Całość złożona jest z surowych, prawie że nie ociosanych złomów granitu. Postument to także jeden potężny, prawie surowy kawał skały, około niej zaś są ustawione z czterech stron przepyszne grupy z brązu a na wierzchu postać króla Jagiełły na koniu.

Pomyślany jest ten król bohater w chwili odniesionego zwycięstwa. Dzieło wielkiego dnia już dokonane, pobojowiska krzyżackiemi zasiane trupami. Król jak gdyby chciał zaznaczyć, że spełniło się, spuścił prawą rękę w raz z mieczem na dół, w oczach znać zachwyt, jakgdyby zwracał się ku niebu i mówił, dzięki Ci Boże, żeś dał zwycięstwo, żeś pozwolił sprawie słusznej i uczciwej pokonać obłudę chciwość i rozbój.

Król jakgdyby porwany i zachwycony tem, co się dokonało, ściągnął konia, a koń dzieli radość swojego pana i łbem dumnie wzniesionem ogłasza tryumf oręża polskiego.

U spodu pomnika na froncie, tuż pod nogami rumaka Jagiełły stoi Witołd oparty o miecz. Wyraz w twarzy jego pełen siły, powagi i spokoju, jakgdyby wypoczywał po trudzie niesłychanym, po wysiłku nadludzkim, stoi i patrzy na powalonego u stóp jego Krzyżaka.

Po obu stronach bocznych pomnika znajdują się znowu dalsze dwie grupy. Grupa od Jagiełły na prawo przedstawia Krzyżaka, wziętego do niewoli ze skrępowanemi i z tyłu związanemi rękoma. Pojmany i do niewoli wzięty przykląkł na jedno kolano, drugą zaś nogą w zbroję zakutą wysunął naprzód, próbuje, czyby się nie udało wstać i z niewoli się wyzwolić. Ale nad nim stoi jego pogromca Litwin, nogi ma bose, ubrany w skórę, w lewej ręce wyciągniętej nad klęczącym Krzyżakiem trzyma setandar, w prawą zaś pochwycił róg i trąbi na nim, wzywając pomocy.

Po lewej stronie pomnika umieścił artysta grupę trzecią. Przedstawia ona rycerza polskiego o pięknych, regularnych, słowiańskich rysach, usta okala polski wąs sumiasty, głowę pokrywa szyszak, szyję chroni łuska stalowa. Rycerz zakuty od stóp do głowy w ciężką stalową zbroję, przy boku ma miecz olbrzymi, na piersiach wizerunek Matki Boskiej, prawą rękę podniósł w górę trzymając w niej rodzaj buławy, czy brzeszczota, głowę zwrócił w tył i patrzy za siebie wzrokiem pełnym dzikiego zapału wojennego, jakby przyzywał towarzyszy, aby spieszyli za nim dokończyć dzieła pogromu, lewa ręka na ciężkiej, potężnej wsparta tarczy. Przed rycerzem polskim stoi schylony ku ziemi jego pachołek, ubrany w skórzany kaftan i z ciężkim trudem usiłuje zebrać z ziemi i w górę podźwignąć zdobyte na Krzyżakach sztandary.

Z tyłu znajduje się wreszcie grupa czwarta niezmiernie piękna i charakterystyczna. Przedstawia ona chłopa polskiego, albo może litewskiego z niewoli wyzwolonego. Wyprostował się ten do niedawna nieszczęsny niewolnik, pęta z rąk mu opadły, ramiona rozwarł szeroko, jakgdyby chciał je wyprostować po zbyt długim skurczu, odziany jest w chłopską sukmanę, której poły rozwarły się, jakgdyby wichrem porozane, w wyrazie twarzy i w ruchu całej postaci znać radość niezmierną z odzyskanej swobody, uciskany i gnębiony przez dzikiego Krzyżaka, radby teraz czując się wolnym świat cały ogarnąć i do łona swojego przycisnąć. To symbol ludu wyzwolonego z ucisku i z niewoli krzyżackiej.

Na stopniach cokołu, na wszystkich czterech stronach pomieszczone bardzo piękne herbowe tarcze. Na froncie widnieje wykuty w kamieniu napis: „Grunwald“. Z lewej zaś strony pod grupą polską, znajduje się napis: „Praojcom na chwałę“, a z prawej pod grupą litewską: „Braciom na otuchę“. W tych dwóch napisach streszcza się cała myśl przewodnia pomnika. Celem jego z jednej strony przypominać potomnym dawną chwałę i wielkość Ojczyzny, z drugiej zaś strony dodawać dzisiejszemu pokoleniu w latach ucisku i niedoli, ufności i wiary we własne siły i w przyszłość narodu, który niegdyś tak wielkich dokonał rzeczy.

Uroczystość we Lwowie.

Z okazji rocznicy grunwaldzkiej odbyło się w katedrze łacińskiej we Lwowie uroczyste nabożeństwo celebrowane przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Kościół wypełnił się tłumem publiczności, część zajęła nawet plac przed kościołem. W stalach zajęli miejsce: rada miejska z wiceprezydentem Epplerem, wydział krajowy z pp. Pilatem, Jahlem i Onyszkiewiczem, rada szk. kraj. z p. Dembowskim i radcami dworu Dworskim i Frankeim, senat akademicki z rektorem ks. Jaszowskim, senat politechniki z rektorem Thulliem, Kółka rolnicze z pp. Dulębą i Adamskim na czele, dalej stowarzyszenia i korporacje z sztandarami. Chóry mieszane z towarzyszeniem orkiestry odśpiewały „Te Deum“. Po nabożeństwie udali się wszyscy przed kościół, gdzie w gorących słowach przemówił wiceprezydent Eppler, poczem odsłonięto wmurowaną w ścianę kościoła po lewej stronie od wejścia tablicę pamiątkową z czarnego marmuru w obramowaniu z kamienia trembowelskiego. Tablica ma na górze herby Polski i Litwy pod koroną jagiellońską i napis: W 500 rocznicę pogromu Krzyżaków na polach Grunwaldu ku pamięci przemocy jedności, praojcom na cześć, potomności na wzór, rada miasta Lwowa 15 lipca 1910.

Potem orkiestra odegrała „Boże coś Polskę“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“. Podczas całej uroczystości sklepy w śródmieściu były zamknięte.

Czesi o Grunwaldzie.

Praga. (tel.) Wszystkie czeskie dzienniki zamieściły wczoraj manifest prezydenta Czeskiej Rady Narodowej posła Podlipnego, byłego burmistrza m. Pragi o grunwaldzkiem zwycięstwie z wyrazami sympatji dla Polski.

Manifest ten podamy w dosłownem tłumaczeniu.

Grunwaldzki wiec oświatowy.

Dzisiaj o godzinie 9 rano rozpoczął w sali teatru ludowego przy ul. Rajskiej w Krakowie swoje obrady grunwaldzki wiec oświatowy, zwołany przez krakowskie koło T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki i krajowy Związek nauczycielstwa ludowego.

Sala nabita szczelnie publicznością, wśród której najwięcej jest włościan w swoich barwnych strojach. Wiele jest również gości z poza kordonów.

Na estradzie zasiedli posłowie Jakób Bojko, Franciszek Wójcik, dr Stefczyk, Kazimierz Jampolski, Bieniowski i dr Petelenz.

Po zagajeniu obrad przez p. St. Nowaka prezesa krajowego Związku nauczycielstwa, wybrano przewodnictwo wiecu. Przewodniczącymi wybrani zostali posłowie dr Stefczyk, Bojko Wójcik i p. Stanisław Nowak.

Obowiązki sekretarzy pełnili Henryk Kanarek nauczyciel z Krakowa i Feliks Koczur nauczyciel z Milówki, pow. Żywiec.

Słowo wstępne wypowiedział prezes Koła Kościuszki dr. Ignacy Wróbel, zaznaczając pobudki, któremi kierowało się Koło Kościuszki, zwołując wiec dzisiejszy wspólnie z nauczycielstwem ludowem. Lud i nauczycielstwo musi iść ręka w rękę, aby oświata na wsi mogła jak najrychlej niepodzielnie zapanować.

Wezwaniem do pracy żmudnej nad uświadamianiem szerokich rzesz chłopskich w myśl wezwania wieszcza Słowackiego, zakończył prezes dr Wróbel swoje zagajenie, wygłoszone z zapałem i znaną swadą oratorską.

Huczne oklaski towarzyszyły temu przemówieniu.

Kastowość szkolnictwa ludowego.

Na ten temat przemawiać ma przedstawiciel ziemi tarnowskiej w Sejmie, poseł Wincenty Witos.

Zainteresowanie wśród audytorjum ogromne. Przemawiać bowiem ma poseł-włościanin, który należy do najlepszych chłopskich mowców, znany już z trafności swych uwag i głębokości myśli. Toteż grzmot długotrwałych oklasków wita tego posła, w chwili, gdy zjawił się na estradzie.

Oświata w kraju naszym — zaczął poseł Witos — stoi dotąd jeszcze na bardzo niskim poziomie. Szereg przyczyn się na to złożył, a w szczególności fakt, iż zaciążyła nad niem pewna partja — wypaczyła oświatę ludową — uczyła w ten sposób, aby nie uczyć (długotrwałe oklaski). Czynniki te niejednokrotnie dawały wyraz swej nieżyczliwości dla oświaty ludowej, dla ruchu ludowego. Każdy niezależny objaw myśli chłopskiej tępiono.

Podstawą oświaty jest gmach szkolny. Nasze władze szkolne nakładały wielkie ciężary na lud i coraz większe daniny, na lud, który i tak już ugina się pod ciężarem różnych wydatków. Gminy wiejskie opłacają do dnia dzisiejszego bardzo wysokie kwoty na budowę szkół i ich utrzymanie. Spragniony oświaty lud nie odpychał tych ciężarów, lecz brał je na swe barki i dotąd bez szemrania je znosi. Dzisiaj budynków szkolnych mamy dosyć dobrych. Nie brak jednak i takich, które wychwala Rada szkolna, jako przyzwoite a które są rozsadnikiem chorób najrozmaitszych i nieczystości.

Następnie omówił mowca nowy zamach, dokonany niedawno na ludzie i jego oświacie. Zamachem tym to dwutypowe seminarja nauczycielskie. Jest to wprost barbarzyński sposób tłumienia, względnie powstrzymywania oświaty na wsi.

Być może, że czynnikom rządzącym na rękę jest wychowywanie ludzi-automatów, ale jest to sprzeczne z interesem narodu zakopywać na wsi w dwutypowych seminarjach talenta i nie pozwolić im zabłysnąć.

Dłuższy ustęp swego świetnego referatu poświęcił mowca przedstawieniu podręczników szkolnych, które są zanadto austrjackie. Aby oświata rozlewniejszem płynąć mogła korytem, to podręczniki szkolne muszą być w duchu narodowym pisane.

Nie czujemy tu ucisku, ni prześladowań, jak pod innymi zaborami — dlatego też powinniśmy nieść wysoko pochodnię oświaty narodowej. Stronnictwo rządzące z pochodni oświaty, którą przed narodem kazał nieść Juljusz Słowacki w swoim testamencie, uczyniło świecę kopcącą. Wielu z tych, co kierują dzisiaj nawą polityczną, wpatrzonych jest w Berlin i Petersburg (huczne oklaski), oddanych samolubstwu, przez co zapominają o obowiązkach wobec własnego społeczeństwa.

Mowca przedstawił dalej różne inne niedogodności i utrudnienia, które tamują postęp oświaty. W szczególności nieproporcjonalna wielkość okręgów szkolnych daje się dotkliwie we znaki, albowiem dzieci szkolne wskutek niepogody niejednokrotnie zmuszone są pozostać w domu, co odbija się poważnie na ich postępie w nauce.

Poseł Witos tak zakończył swoją mowę: Dzisiaj kiedy czujemy wszyscy, że wojny orężnej prowadzić nie możemy, musimy nabrać przeświadczenia, że nadzieja niepodległości spoczywa w podniesieniu oświatowem i materjalnem ludu, bo przez to dojdziemy w niedalekiej przyszłości do odrodzenia Ojczyzny. (Długotrwałe, burzliwe oklaski).

Pochód oświaty wśród sioła.

Referat ten wygłosił sekr. Koła Kościuszki TSL. p. Józef Lederer, zaznaczając, iż w czasach ostatnich wieś pod względem oświatowym się podnosi i lud garnie się do czytania.

Referent w gorących słowach omówił także przeszkody, które w poprzek stają pochodowi oświaty na wsi.

I tego referenta wywody przerywano oklaskami.

Wady naszego wychowania.

Na ten temat wygłosił prześliczny w formie i treści referat p. Włodzimierz Tetmajer, artysta malarz z Bronowic.

Referat ten podamy w dosłownem brzmieniu w najbliższym feljetonie „Gazety Powszechnej“.

Następnie p. Edward Maurizio, prezes Tow. mleczarskiego, przystąpił do wygłoszenia referatu na temat:

Podniesienie bogactwa na wsi.

Nawiązując do poprzednich referatów przedstawia mowca potrzebę najszerszej oświaty zawodowej, na której podstawach dopiero dźwigać się mo-

że bogactwo narodowe. Nie wchodzi w to, kto winę dzisiejszego położenia ponosi, przedkłada błędy nasze jako społeczeństwa rolniczego i przedstawia środki zaradcze.

Dziś jeżeli nie wszyscy to większość ludzi umie tylko pracę swoją ofiarowywać najlepiej chwilowo za nią płacącemu, nie oglądając się na przyszłość i zupełnie zwątpiwszy o możności podniesienia swego własnego gospodarstwa.

A przecież w naszych rękach losy nasze, a drogą do tego oświata zawodowa i te różne towarzystwa, kółka i spółki, które są szkołą dla dorosłych. Te ostatnie bowiem środki, choć w celach czysto materjalnych tworzone, mają jednak wielkie znaczenie wychowawcze.

Mowca wskazał dalej na wielką otchłań, istniejącą między inteligencją, a ludem. Do zasypania tej przepaści przyczyniać się winna łączna praca wszystkich stanów i zawodów na podwalinach oświaty ogólnej i zawodowej.

Wkońcu odwołuje się mowca szczególnie do obecnych niewiast polskich i do nauczycielstwa, aby do pracy wszelkiej społecznej na wsi dawali nietylko inicjatywę, ale byli równocześnie przykładem wytrwałości w tej cichej, codziennej szarej pracy.

Dyskusja.

Pierwszy zabrał głos p. Brzeziński, redaktor »Zorzy (Warszawa), który podniósł zasługi znanego pisarza ludowego w Poznańskiem Józefa Chociszewskiego i zaproponował wysłanie do niego następującego telegramu: »Bojownikowi polskiej oświaty ludowej pod zaborem krzyżackim wiec oświatowy grunwaldzki w Krakowie zasyła hołd i pozdrowienie«

Wniosek ten uchwalono wśród burzliwych oklasków.

Poseł Bojko powitany rzęsistymi oklaskami, podziękował najpierw za zaufanie, jakiem ten olbrzymi wiec go obdarzył, przez powołanie go do przewodnictwa, poczem w pięknem przemówieniu okraszonem świstremi, pełnemi humoru porównaniami, przedstawił dawny stan oświaty na wsi i dzisiejszy i w podniosłych słowach apelował do nauczycielstwa, by równie jak dotąd krzewiło wśród ludu zdrową oświatę.

Mowę posła Bojki przyjęto huraganem długo niemilknących oklasków i wiwatami na jego cześć.

Rozwinęły się ogromnie ożywione rozprawy nad zgłoszonemi przez referentów rezolucjami. Przemawiali dr Moskwa z Dąbrowy, p. Florjan z Poznańskiego, poseł dr Stefczyk, red. Dąbski ze Lwowa, redaktor Wąsowicz, prezes St. Nowak dr Danielak i inni.

Godzina 1 w południe — obrady trwają dalej. Wiecowi przewodniczyli kolejno posłowie dr Stefczyk, Bojko i Wójcik.

Drukarnia Józefa Fischera w Krakowie.